

Szanowni Państwo

„Twierdzą, że naród, który próbuje dojść do dobrobytu poprzez nakładanie podatków na samego siebie przypomina człowieka, który stoi w wiadrze i próbuje podnieść je za uchwyt”

Winston Churchill

Systematycznie rosnące ceny paliw, gazu, energii elektrycznej, ciepła sprzyjają nie tylko szukaniu coraz nowszych sposobów zwiększenia obciążeń podatkowych, ale także wszelkiego rodzaju analizom równie szybko rosnącej armii ekspertów, specjalistów z dziedziny ekonomii, prawa, szeroko rozumianej energetyki, wyposażonych w mile brzmiące tytuły naukowe i zawodowe.

Wyróżniają się wśród nich opinie byłych prominentnych pracowników energetyki zawodowej. Jest ich wielu, jako że nowoczesne metody i zasady zarządzania preferują nieustające reorganizacje i wymianę kadr zarządzających. Oczywiście odbywa się to często w rytm zmian politycznych, jako że „dożywanie kolejnych watah¹⁾” nie ogranicza się jedynie do polityków.

Wyrotowani po kolejnej rundzie karuzeli stanowisk, nie tylko lubią, ale uważają za swój obowiązek dzielenie się na łamach prasy, nie rzadko technicznej, swoimi niedocenionymi doświadczeniami i zdają się teraz już wiedzieć, jak naprawdę należy zreformować polską energetykę, a przede wszystkim, jaka ona powinna być. Wyrażają przy tym opinie i poglądy nie tylko na temat organizacji energetyki, ale i problemów czysto technicznych, a zwłaszcza udziału poszczególnych źródeł energii elektrycznej i nośników energii, jakie te źródła mają zużywać. Nierzadko podkreślają przy tym, że ich poglądy nie są wynikiem mistycznych, gwałtownych przeobrażeń, ale są naturalną konsekwencją badań, różnorodnych doświadczeń wynikających z uczestnictwa w działalności gospodarczej, obserwacji społecznych i wreszcie przemysłów dotyczących wielkich zmian strukturalnych. I to niezależnie, jaką pożywkę stanowią te poglądy dla tworzenia nowych mitów i legend.

Są też i tacy, którzy spostrzegają rzeczywistość jako pole konfrontacji między siłami „zła” reprezentowanymi przez „potężne korporacje energetyczne (naftowe, gazowe, węglowe, elektroenergetyczne)” a siłami „dobra”, czyli społeczeństwem wiedzy. Oczywiście nie jest to takie zwykłe społeczeństwo, ale takie, nad którym panują szlachetni politycy, a których główna rola polega na sprzeciwieniu się populistycznej większości i wyprzedzającym kreowaniu potrzebnych zmian w demokratycznej i rynkowej energetyce i nie tylko. Niestety, zwycięstwo w tej konfrontacji sił postępu nastąpi dopiero gdzieś około roku 2050. Przypominają się szlachetne hasła i ideały uzdrowiaczy i zbawców narodów spod totalitarnych znaków wieku XX.

Obok tych „ozdrowieńczych” nurtów pojawiają się trzeźwe i praktyczne, czasem aż posunięte do banatu pomysły inżynierów praktyków, którzy mają świadomość tego, że do błogostawionych czasów, jakie nastąpią za czterdzieści kilka lat, kiedy to dominować będzie energetyka OZE/URE (odnawialne źródła energii/urządzenia rozproszonej energetyki), energetyka właściwa dla gmin i „prosumentów”, których będzie na ziemiach polskich 33 miliony, a może mniej, trzeba dotrwać.

Trzeba więc zdawać sobie również sprawę z tego, że mimo szczyrych chęci, w tym przysłowiowym roku 2050 jeszcze około 25-30% energii elektrycznej produkowane będzie w Polsce w elektrowniach węglowych. Wymagać to będzie z pewnością nie tylko budowy nowych elektrowni, ale i wydłużania czasów pracy urządzeń istniejących bloków energetycznych.

Ta prawda skłoniła między innymi ekspertów firmy *Pro Novum* z Katowic, spośród których wielu wywodzi się z tradycji służby diagnostyki i profilaktyki dawnego *Południowego Okręgu Energetycznego*, do prowadzenia od wielu już lat prac analityczno-studialnych nad tym zagadnieniem. Coroczne jesienne Sympozja Informacyjno – Szkoleniowe, których było już trzynaście²⁾, gromadziły inżynierów i naukowców zajmujących się eksploatacją i remontami urządzeń ciepło-mechanicznych elektrowni pod patronatem UDT. Ta wymiana doświadczeń zaowocowała wieloma, interesującymi konstruktorów i operatorów urządzeń w elektrowniach, wnioskami, dotyczącymi nie tylko stanu technicznego i materialnego tych urządzeń, ale i sposobów oraz metod tworzenia źródeł wiedzy o nich.

Możliwość wydłużania czasów pracy urządzeń bloków energetycznych uwarunkowana jest bowiem ich stanem technicznym. Stan ten jest dla poszczególnych bloków inny. Urządzenia bloków energetycznych ulegają w trakcie normalnej eksploatacji remontom i modernizacjom, dlatego rzeczywiste czasy pracy poszczególnych elementów składowych są różne, a co za tym idzie stopień ich zużycia i trwałość. Dlatego analiza stanu rzeczywistego powinna obejmować ocenę:

- stanu technicznego urządzeń zainstalowanych pierwotnie i w dalszym ciągu wykorzystywanych;
- stanu technicznego urządzeń zainstalowanych w trakcie modernizacji bloków;
- techniczno-ekonomicznej opłacalności modernizacji jednostek;
- horyzontu czasowego możliwości dalszej eksploatacji poszczególnych urządzeń;
- kosztu niezbędnych napraw i modernizacji urządzeń i instalacji;
- zainstalowanej aparatury i zastosowanych rozwiązań technicznych pod kątem zgodności z obowiązującymi przepisami;
- niezbędnego zakresu modernizacji dla utrzymania wskaźników oczekiwanej dyspozycyjności w okresie przewidywanej pracy.

Wykonane ekspertyzy i badania diagnostyczne umożliwiają dokonanie kompleksowej oceny stanu technicznego w celu określenia pozostałej żywotności urządzeń.

W świetle wyników pracy tej grupy fachowców pewne wątpliwości mogą budzić kąśliwe uwagi znakomitego fachowca i felietonisty, stwierdzające, że *„75% polskiej energetyki zawodowej to bloki, które przepracowały ponad 200 000 godzin, a połowa z tego ponad 250 000 godzin. Nic tu nie da podejmowanie wyzwań przez UDT o rekomendacji na następne 100 000 godzin. Będzie to przypominało sytuację motoryzacji na CUBIE, gdzie plenum zadecydowało, że te stare Cadilaki czy Oldsmobile z końcówki lat 50-tych ubiegłego wieku mogą dalej jeździć, a one i tak się rozsypany.”*

Tomasz E. Kołakowski

¹⁾ Wataha składa się z osobników przewodzących zwanych alfa (samiec i samica lub jedno z nich). Osobnik alfa ma absolutną władzę nad członkami watahy, przewodzi większości pościgów, najprędzej i najbardziej gwałtownie reaguje na pojawienie się intruzów. Pozostali członkowie stada ceremonialnie demonstrowują mu swoją podległość. Czasami wyróżnia się osobnika beta. Wataha może posiadać osobnika omega – o najniższym statusie w grupie – który jest czasowo lub stale odsunięty od watahy. Wysoki status w grupie oznacza zarówno możliwość rozrodu (w przypadku osobników alfa) jak i pierwszeństwo w dostępie do jedzenia. (Wikipedia)

²⁾ Ostatnie odbyło się w pierwszym tygodniu października 2011 r.